



Niech Nowy Rok niesie wszystkim naszym Czytelnikom nadzieję na uspokojenie, życzliwość i spełnienie marzeń!

2015

Postrzegane z Warszawy

Oderwać się od Rosji

„Jeśli dziś Ukraińcy nie oderwą się od Rosji, wówczas będą bez końca spotykać się na tym samym terytorium z tymi samymi problemami” – powiedział dyrektor Instytutu Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego Jan MALICKI w wywiadzie udzielonym redakcji ukraińskiej Polskiego Radia dla Zagranicy.

Redakcja Ukraińska Polskiego Radia: Panie dyrektorze, rok temu ukraińskie władze odmówiły podpisania Umowy o Stowarzyszeniu z Unią Europejską, co doprowadziło do masowych protestów. Czy ktoś wówczas przypuszczał, że minie kilka miesięcy i będziemy świadkami regularnej rosyjsko-ukraińskiej wojny oraz odnowienia Zimnej Wojny między Zachodem i Wschodem?

Jan MALICKI: Oczywiście, że nie, chociaż obecnie coraz częściej można spotkać osoby, które twierdzą, że o tym wiedziały.

To jak z upadkiem komunizmu – im dalej od niego, tym coraz więcej osób mówi, że przewidywało jego upadek. (...)

Rok temu można było jedynie przewidywać, że Rosja nie pozostawi Ukrainy w spokoju. Ale niepojętym jest to, że Kreml spowodował regularną wojnę z Ukrainą, otwarty konflikt i podział dwóch narodów. (...)

Ciąg dalszy na str. 6

Z Borodiańskiej Krainy

Odświętne zaliczenie z obrzędowości



W rodzinnej atmosferze przebiegło wigilijne spotkanie członków Związku Polaków Rejonu Borodiańskiego, które zgodnie ze wszystkimi zasadami i tradycjami już od samego początku przygotowywano samodzielnie (patrz str. 4)

W stolicy wręczono Nagrodę imienia Kazimierza Malewicza

POD DOBRYMI AUSPICJAMI

I oto już po raz czwarty ludzie sztuki, działacze społeczni, przedstawiciele, instytucji oświatowych i kół biznes Ukrainy i Polski zebrał się na ceremonię wręczenia artystycznej Nagrody im. Kazimierza Malewicza.

Nagroda ta, ukonstytuowana w 2008 roku z inicjatywy Instytutu Polskiego w Kijowie, jest świadectwem pamięci i uznania Kazimierza Malewicza - artysty malarza polskiego pochodzenia, wyznawcy suprematyzmu, czyli najbardziej radykalnego kierunku abstrakcjonizmu, który urodził się w Kijowie.

Służy ona kilku celom. W szczególności - przypomnieć i podkreślić doniosłość postaci Kazimierza Malewicza w kul-

turze światowej i jeszcze raz zastanowić się nad istotą wspólnej polsko-ukraińskiej spuścizny kulturalnej. Jej zadaniem jest także - z jednej strony zwrócić uwagę ukraińskiej elity na ukraińskie korzenie Polaków, którzy zdobyli światowe uznanie, zaś z innej - przedstawić Polskę jako kraj, który dostrzega twórcze osiągnięcia współczesnego malarstwa Ukrainy.

Nagroda powołana jest też ku temu, by zapewnić wzrost prestiżu młodych artystów

malarzy urodzonych w Ukrainie, jak również zapoznać Europę z ich osiągnięciami.

Nagroda Malewicza wręczana jest raz na dwa lata za wkład do rozwoju sztuki współczesnej. Jej laureatem może stać się artysta malarz w wieku do 40 lat, który urodził się na Ukrainie, niezależnie od aktualnego miejsca pobytu. Ocenia się jakość, rzemiosło, osiągnięcia i wartość stworzonych prac. Wysunąć kandydatów do nagrody mogą ukraińskie i zagraniczne instytucje kulturalne, ośrodki naukowe, twórcze zjednoczenia, galerie, muzea.

Ciąg dalszy na str. 2



Laureaci i organizatorzy

Polityka pod śledzikiem

WIELORAKIE OBLICZA POMYŚLNOŚCI

Przynajmniej raz do roku – i to właśnie teraz – przeżywamy globalny boom składania życzeń pomyślności. Tyle, że raczej w wersji „pobożnej”, przyszłościowej, niż realnej.

W świąteczno-noworocznej atmosferze – pomyślność jest tradycyjnie nieodzownym elementem życzeń, ze wskazaniem na dwa jej warunki: zdrowie i szczęście. I w tym ich całe dobro! Tyle, że ogólnie, a przecież ich istota zawarta jest w szczegółach. Więc trochę o nich, rozszyfrowując sformułowanie...

...”wszelkiej pomyślności”. Są w zasadzie dwa rodzaje pomyślności – makro i mikro, ogólna i zindywidualizowana. Ta makro, czyli globalna, jest adresowana do wszystkich czyli... do nikogo i lansowana na wszystkich kontynentach i we wszystkich krajach – z reguły przez gremia rządowo – partyjne.

Mikropomyślność, teoretycznie dotyczy każdego, a praktycznie zamożnych i bogatych, w tym szefów różnego kalibru i członków ich dworów, posłów i europosłów, a na pewno oligarchów.

Ciąg dalszy na str. 2

POD DOBRYMI AUSPICJAMI

W stolicy wręczono Nagrodę imienia Kazimierza Malewicza

Ciąg dalszy ze str. 1

Wśród zaproponowanych kandydatów ukraińsko-polskiej jury wybiera trzech finalistów, a następnie w przeddzień ceremonii to samo jury przeprowadza omówienie finalistów i tajnym głosowaniem wybiera laureata.



Laureat Nagrody Malewicza 2014 Łada Nakonieczna

W tym roku przewodniczącym jury była Ewa Figiel (PL) - dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie, a w jego skład weszli: Natalia Żewago (UA) - założycielka i dyrektor oświatowej organizacji „Projekt Kulturalny”; Maria Zadorożna (UA) - Dyrektor Narodowego Muzeum Sztuki Ukrainy; Żanna Kadyrowa (UA) - laureat Nagrody Malewicza-2012 r.; Aleksandr Rojtburd (UA) - artysta malarz; Ika Sienkiewicz-Nowacka (PL) - kurator Centrum Sztuki Nowoczesnej



Serhij Ochrymenko wykonuje improwizację

„Zamek Ujazdowski” (PL); Tetiana Tumasjan (UA) - Dyrektor Galerii Miejskiej w Charkowie; Monika Szewczyk (PL) - dyrektor galerii „Arsenal” w Białymstoku.

Dla przeprowadzenia ceremonii nagrodzenia swoje podwoje otworzyło uprzejmie Narodowe Muzeum Sztuki Ukrainy. W holu można było porozmawiać, zebrać więcej informacji o nominowanych

pretendentach i wziąć udział w dobroczynnej akcji, skierowanej na okazanie pomocy ran-nym wojskowym i zdewastowanym muzeom w strefie działań bojowych.

Po chwili skupienia jury ogłosiło zebranych nazwiska trzech finalistów, a są to: Łada Nakonieczna, Danyło Galkin i Mykoła Ridnyj. Przedstawiając finalistów, dyrektor Polskiego Instytutu w Kijowie Ewa Figiel przeprowadziła paralelę między dawnymi i współczesnymi czasami. „Kazimierz Malewicz - powiedziała - też żył w burzliwych czasach. Wywarły one znaczny wpływ na cały proces rozwoju sztuki tamtych lat i wyraziście odbiły się w twórczości artysty. We współczesnej Ukrainie daje się zauważyć zaiste fantastyczny rozwój środowiska artystycznego - pojawili się bardzo ciekawi artyści malarze. I dlatego z jednej strony artyści ci otrzymują nagrody, lecz przecież z drugiej strony, oni sami właśnie dodają tym nagrodom jeszcze większą wagę”.

Kurator Centrum Sztuki Nowoczesnej „Zamek Ujazdowski” Ika Sienkiewicz-Nowacka poinformowała obecnych, że w tym roku w konkursie wzięły udział 54 artystyczne organizacje i instytucje z Ukrainy, Niemiec, Niderlandów, Polski i Rosji oraz podziękowała partnerom, bez których to wydarzenie nie mogłoby się odbyć.

A potem wystąpił znakomity kijowski skrzypek-wirtuoz Serhij Ochrymenko prezentując improwizację na temat huculskich i góralskich motywów. Dźwięki skrzypiec mistrza unosiły w świat marzeń, zmuszając niektórych przełykać łzy, czy uśmiechać się, unosić się do chmur i patrzeć w dół na ziemię, medytując nad terazniejszością i puszczając wodze fantazji o przyszłości...

Po zakończeniu tego wielkiego koncertu sala bez najmniejszej przesady eksploatowała owacjami.

Lecz przed nami była główna intryga wieczoru - któż otrzyma nagrodę. Nazwisko laureata ogłosił ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin. Pogratulował on obecnym (w szczególności Instytutowi Polskiemu w Kijowie) wysokiego statusu przedsięwzięcia, zaznaczając, że ta polska nagroda ostatnio jest już postrzegana jako isticie ukraińska. I to jeszcze jeden dobry znak, łączący oba nasze kraje - zaznaczył.

A laureatką nagrody Malewicza 2014 zosta-



W kuluarach konkursu. Ambasador Henryk Litwin w rozmowie z Pawłem Kowalem i Witalijem Portnikowem

ła kijowska artystka rodem z Dniepropietrowska Łada Nakonieczna. Otrzymując z rąk Ambasadora nagrodę, Łada podziękowała za okazany honor i wyraziła przekonanie, że „zainicjowana przez Instytut Polski w Kijowie nagroda jest dowodem, że sztuka nie ma granic,

oraz 3. miesięczną rezydencją twórczą w Centrum Sztuki Współczesnej „Zamek Ujazdowski” w Warszawie oraz stypendium (3000 euro) od oświatowej organizacji „Projekt Kulturalny” na jej realizację.

A dla wszystkich finalistów i przedstawicieli orga-



Goście i dziennikarze w oczekiwaniu na werdykt jury

a jest to nadzwyczaj przyjemnym faktem”. Ciekawie, że Łada już po raz trzeci staje się finalistką nagrody i tym razem, nareszcie, jej determinacja i talent przyniosły artystce zwycięstwo. 33-letnia Nakonieczna zajmuje się rysunkiem i działaniami w przestrzeni publicznej; jest autorką instalacji, filmów i performansów.

Razem z dyplomem zwyciężczyni otrzymała pieniężne wynagrodzenie w rozmiarze 3000 euro (w ekwiwalencie UAH) od Polskiego Instytutu w Kijowie,

które ich nominowali Polski Instytut w Kijowie przy poparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP organizuje studyjną podróż do Polski w 2015 roku.

Tak, że wysiłek nie poszedł na marne, a nasi współcześni artyści malarze mają przed sobą kolejne dwa lata, by znów wykazać swoją perfekcję i przystąpić do konkursu noszącego imię wybitnego Polaka.

Olga OZOLINA
(Zdjęcia autora)



Zbiórka na okazanie pomocy poszkodowanym w strefie działań wojennych

Polityka pod śledzika

WIELORAKIE OBLICZA POMYŚLNOŚCI

Ciąg dalszy ze str. 1

Bogaty to przecież też człowiek i wsparcia duchowego potrzebuje, bez względu na stan konta i dochodów, Jakby zsumować mikro i makropomyślności, to średnio wychodzi, że jest lepiej niż jest. I to bez względu na skrajności - biedy i nadmiaru dostatku. Okazuje się, że słońce dobrobytu świeci nad wszystkimi prawie jednakowo.

I w skali mikro i makro - dominują pomyślności toastowe. Ich ilość i jakość zależy w dużej mierze od ilości spożywanego trunku. Norma słowiańska, to pół litra na dwóch. W partyjnych pomyślnościach dominuje cel główny: jak dojść do władzy? Dla przyspieszenia - towarzyszą im toasty negatywne, żeby ci, co rządzą odeszli jak najszybciej! W biznesie - podobnie, albo ostrzej: żeby konkurentów, mówiąc kolokwialnie, szlag trafił!

W polityce międzynarodowej - podobnie. Pomyślność jest dla „wielkich” i mocarzy, a dla reszty, jak Bóg da. Pozytywnym elementem jest Unia Europejska, która jeszcze „daje” i co ważniejsze - nie podbija i nie okupuje.

Na odwrót - na Wschodzie. Tam Boga zastępuje imperator z bożej łaski i dla wzmocnienia imperialnej pomyślności - bierze, wali z armat i „rachuje braciom kości”... Ale, żeby nie psuć nastroju noworocznego - życzymy sobie nadal - zdrowia, szczęścia i... pomyślności, nie już dzisiaj, a w przyszłości!

Mikołaj ONISZCZUK

**“Dziennik Kijowski”
można zaprenumerować
na poczcie!!!**

**Індекс передплати
30678.**

УКРПОШТА.

oraz przez Internet:

www.presa.ua

w rozdziale

„передплата он-лайн”

**КУПОН
БЕЗКОШТОВОГО
ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)**

Мова оголошення:
(підкреслити) польська,
українська, російська.

Приклейте купон на Ваше
оголошення та надішліть за
адресою:

01033, Україна, Київ,
вул. Сакаганського, 40/85А

„Dziennik Kijowski”

Oświata

Rozmowa z Prezesem Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. Tadeusza Goniewicza, Panem Józefem ADAMSKIM

25 lat w służbie odrodzeniu języka polskiego na Wschodzie



Minęło 25 lat formalnej działalności Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. Tadeusza Goniewicza, której założycielem i prezesem od początku istnienia jest pan Józef Adamski. Witamy Pana bardzo serdecznie z racji tak pięknego jubileuszu chciałbyśmy Panu zadać kilka pytań.

Redakcja - Jak z perspektywy dwudziestu pięciu lat ocenia Pan rezultaty działalności Fundacji?

Józef Adamski - Rezultaty działalności Fundacji to ogromne moje zadowolenie i wielkie szczęście. Świadomość, że dzieci

z letniego wypoczynku, dzięki któremu mogły poznać ojczyznę swoich przodków, uczyć się języka polskiego i obcować z kulturą polską.

Red. - Co skłoniło Pana do pomocy Polakom na Wschodzie?

J. A. - Byłem szczęściarzem, uczyli mnie profesorowie wygnani z Kresów Wschodnich. Oni kochali Kresy i przelewali tę miłość na nas - uczniów i studentów.

Red. - Wiemy, że początki Pańskiej działalności związane były z Litwą. Dlaczego Polacy na Wileńszczyźnie byli pierwszymi adresatami Pańskich działań?

J. A. - Po raz pierwszy zetknąłem się z nimi podczas koncertu zespołu „Wilia” w Lublinie. „Nocne Polaków rozmowy” z członkami zespołu zainspirowały mnie do działania i pozwoliły na nawiązanie kontaktów z tamtejszymi szkołami.

Red. - W jaki sposób udało się Panu prowadzić działalność w tak wielu krajach?

J. A. - Trafiłem w sentymentalizm Polaków, wszyscy chcieli pomagać. Garnęło się do mnie tysiące ludzi z całego świata. Organizowaliśmy setki imprez,

się letniej działalności Fundacji przetrzuciłem na Wschód ogółem 3,2 miliony egzemplarzy podręczników i czasopism o ogólnej masie ponad 1.100 ton.

Red. - Jak po dwudziestu pięciu latach przedstawiają się potrzeby Polaków na Wschodzie?

J. A. - Potrzeby Polaków zmieniają się, zaczynaliśmy od abecadła... Teraz niezbędna jest także pomoc metodyczna na znacznie wyższym poziomie.

Red. - Który z krajów, według pańskiej wiedzy, potrzebuje obecnie największej pomocy?

J. A. - Ze względu na zaistniałą sytuację polityczną na Ukrainie, język polski staje się tam coraz bardziej popularny. W związku z tym rodzą się nowe potrzeby: zwiększa się grono osób chcących się uczyć języka polskiego i zainteresowanych polską kulturą. A to wymaga natychmiastowych, zdecydowanych i odważnych działań administracji polskiej. Nieustannie pomocy potrzebują Polacy na Białorusi.

Red. - Na jakich płaszczyznach Fundacja może uzupełniać i wspomagać działania państwa?

J. A. Fundacja, jeszcze do niedawna, mogła pomóc w wielu dziedzinach, realizując potrzeby niemal natychmiastowo. Wyższość inicjatyw społecznych polega na tym, że one wypełniają luki wspomagając uczniów i ośrodki nauczania języka polskiego na Wschodzie. Takie działania wymagają wsparcia materialnego, podczas gdy

Fundacja T. Goniewicza nie otrzymuje od trzynastu lat żadnej pomocy od Polski.

Red. - Jest Pan autorem kolejnej książki podsumowującej 35 lat Pańskiej pracy na Wschodzie.

J. A. - To jest moja piąta książka zawierająca osobiste wspomnienia, swoiste podsumowanie mojego dorobku oraz wkładu Fundacji. Ta książka to wstęp do badań, zaś instytucje i osoby zainteresowane tą tematyką mogą dzięki niej bliżej poznać problematykę kresowych Polaków. Wierzę, że moja książka stanie się wkładem i przyczynkiem do badania dziejów odrodzenia języka polskiego na Wschodzie.

Red. - Imponującym dorobkiem Fundacji jest działalność wydawnicza. Które z wydawnictw uważa Pan za najważniejsze i najbardziej potrzebne?

J. A. - Naszym największym osiągnięciem jest nasz pierwszy elementarz z ćwiczeniami i nagraniami, wydane liczne podręczniki, pozycje z zakresu polskiej kultury kresowej, kalendarze, czasopisma jak np.: „Ziemia Lidzka”, „Rota”, „Echa Polesia”. O ile kwartalnik „Rota” stał się unikalnym czasopismem Polaków w 54 krajach świata i był swoistym niekwestionowanym



Sztandar podarowany przez Fundację im. T. Goniewicza dla Społecznej Szkoły Polskiej im. Karoliny Lanckorońskiej w Nowym Rozdole

suksesem, o tyle jego zniszczenie było dla mnie bolesną i największą tragedią.

Red. - Jakie ścieżki działalności widzi Pan dla Fundacji w najbliższym czasie?

J. A. - Byliśmy prekurSORAMI działań niosących pomoc Polakom na Wschodzie, ale z biegiem lat zapal darczyńców ustawał i zaczęliśmy zmagać się z wieloma problemami. Niestety,

Red. - Imponującym dorobkiem Fundacji jest działalność wydawnicza. Które z wydawnictw uważa Pan za najważniejsze i najbardziej potrzebne?

J. A. - Naszym największym osiągnięciem jest nasz pierwszy elementarz z ćwiczeniami i nagraniami, wydane liczne podręczniki, pozycje z zakresu polskiej kultury kresowej, kalendarze, czasopisma jak np.: „Ziemia Lidzka”, „Rota”, „Echa Polesia”. O ile kwartalnik „Rota” stał się unikalnym czasopismem Polaków w 54 krajach świata i był swoistym niekwestionowanym

suksesem, o tyle jego zniszczenie było dla mnie bolesną i największą tragedią.

Red. - Jakie ścieżki działalności widzi Pan dla Fundacji w najbliższym czasie?

J. A. - Byliśmy prekurSORAMI działań niosących pomoc Polakom na Wschodzie, ale z biegiem lat zapal darczyńców ustawał i zaczęliśmy zmagać się z wieloma problemami. Niestety,



Kapliczka cmentarna w Sławucie na Ukrainie odnowiona dzięki pomocy finansowej Fundacji im. T. Goniewicza

Państwo Polskie, które przejęło inicjatywę, mającą na celu pomoc Polakom na Kresach, nie wspomaga działań Fundacji. W związku z tym preferowane przez nas formy pracy stają się niemożliwe do realizowania. Pozostaje nam selektywna pomoc, bo każda działalność wymaga środków, a my ich nie posiadamy.

Red. - Bardzo dziękujemy za rozmowę. Czujemy się zaszczyconym spotkaniem z Panem Prezesem, życzymy dużo zdrowia, sił i, mimo licznych przeciwności, energii do dalszych działań.

J. A. Dziękuję bardzo.

Rozmawiały
Wiesława KALISTA
i Lucyna EJMA
- nauczycielki języka polskiego
na Wschodzie
(delegowane przez ORPEG)



Biblioteka Obwodowa w Żytomierzu - grupa słuchaczy po wykładzie Józefa Adamskiego (listopad 2014 r.)

na Wschodzie uczyły się z naszych podręczników przez kilkanaście lat, to największa nagroda. To miało sens. Zaufało mi tysiące ludzi, którzy wspierali nas materialnie, abyśmy mogli realizować trudne i liczne zadania. W tak trudnych warunkach wielkie otwarcie społeczeństwa na Polaków na Wschodzie dodawało sił i energii do pracy. W ten sposób powstały unikalne podręczniki do nauczania języka polskiego wraz z ćwiczeniami i metodyką dla pierwszych czterech klas.

W organizacji wypoczynku dzieci polskich ze Wschodu nikt nie odmawiał pomocy: zakłady pracy, parafie, wojsko, szkoły, włączały się w nasze działania. Dostawaliśmy całe duże ilości wyposażenia dla szkół, ośrodków polskich itp. Organizowaliśmy kolonie w czterdziestu dwóch miejscowościach Lubelszczyzny. Tysiące dzieci korzystało

koncertów, występów artystycznych w Europie, USA, Kanadzie i Australii. Działania te sprawiły, że pośród Polonii zachodniej staliśmy się rozpoznawalni, ludzie chętnie wspomagali nas datkami finansowymi, przez co mogliśmy wzbogacać formy niesionej pomocy.

Red. - Które z dokonań Fundacji uważa Pan za najważniejsze?

J. A. - Za najważniejsze uważam wprowadzenie 180 tysięcy kompletów naszego elementarza dr Heleny Meterowej pt. „Czytam po polsku” w środowisko Polaków, co dało szansę nauczania języka polskiego od 1 września 1990 r. na Wschodzie. Musiałem używać różnych forteli i wybiegów, aby udało się przemycić, podręczniki i albumy o Polsce przez granicę do wszystkich krajów byłego Związku Radzieckiego. Dodam, że w okre-

Fundacja T. Goniewicza nie otrzymuje od trzynastu lat żadnej pomocy od Polski.

Red. - Jest Pan autorem kolejnej książki podsumowującej 35 lat Pańskiej pracy na Wschodzie.

J. A. - To jest moja piąta książka zawierająca osobiste wspomnienia, swoiste podsumowanie mojego dorobku oraz wkładu Fundacji. Ta książka to wstęp do badań, zaś instytucje i osoby zainteresowane tą tematyką mogą dzięki niej bliżej poznać problematykę kresowych Polaków. Wierzę, że moja książka stanie się wkładem i przyczynkiem do badania dziejów odrodzenia języka polskiego na Wschodzie.

Red. - Imponującym dorobkiem Fundacji jest działalność wydawnicza. Które z wydawnictw uważa Pan za najważniejsze i najbardziej potrzebne?

J. A. - Naszym największym osiągnięciem jest nasz pierwszy elementarz z ćwiczeniami i nagraniami, wydane liczne podręczniki, pozycje z zakresu polskiej kultury kresowej, kalendarze, czasopisma jak np.: „Ziemia Lidzka”, „Rota”, „Echa Polesia”. O ile kwartalnik „Rota” stał się unikalnym czasopismem Polaków w 54 krajach świata i był swoistym niekwestionowanym

Jeden z zespołów ze Społecznej Szkoły Polskiej w Nowym Rozdole ubrany w stroje sprezentowane przez Fundację im. T. Goniewicza. Zespół swą obecnością i występami sprawił miłą niespodziankę przyjeżdżając do Lublina na Złoty Jubileusz zaślubin Krystyny i Józefa Adamskich

Odświętne zaliczenie z obrzędowości

Z Borodiańskiej Krainy

Od wielu, wielu pokoleń w polskiej tradycji Święta Bożego Narodzenia wnoszą do naszych rodzin miłość, radość i nadzieję. Ruch polonijny stawia sobie za cel pielęgnowanie tradycji, upowszechnianie kultury i odkrywanie na nowo przeszłości. Żyjąc w różnych grupach społecznych tworzymy większe lub mniejsze „rodziny”. Chcemy właśnie w ich gronie rozpocząć

świętowanie, aby potem przenieść ten szczególny nastrój do naszych domów. Właśnie w takim rodzinnym gremium w przededniu święta zgromadzili się na swoje wigilijne spotkanie członkowie Związku Polaków Rejonu Borodiańskiego.

Znamienną wruszającą cechą tego świętowania było to, iż zorganizowano go zgodnie ze wszystkimi zasadami i tradycjami i od podstaw przygotowywali je samodzielnie wszyscy uczest-

nicy! A zaczęło się od tego, że dzieci i rodzice przystąpili do strojenia zielonej (jeszcze gołej) choinki, co trzeba przyznać udało się im znakomicie!

Potem wspólnymi siłami nakrywano i dekorowano świąteczny stół, zaczynając od siana pod białym obrusem, nastrojowych świec i zakończywszy tradycyjnymi dwunastoma postnymi potrawami, przygotowanymi ze zboża, maku, miodu (w tym - kutii), tradycyjnego smażonego karpia, fasoli, kapusty, pierogów i kompotu z suszonych owoców.

Roli gospodarza spotkania podjął się Prezes Związku Polaków Rejonu Borodiańskiego Arseniusz Milewski, który na wstępie złożył życzenia z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia. Mówił przede wszystkim o tym, abyśmy byli dumni z polskich tradycji wigilijnych i czerpali radość z dzielenia się opłatkiem, siadania do wieczerzy wigilijnej i wspólnego śpiewania kolęd.

Prezes ZPU Antoni Stefanowicz wręczył dyplomy uznania prezesowi Związku Polaków



Moc trudu włożyli w przygotowanie świątecznego spotkania najmłodszy – nauczyli się długich tekstów, pięknie śpiewali kolędy i z niezwykłym pietyzmem zdobili choinkę

w Borodiance Arseniuszowi Milewskiemu i wiceprezesowi Walentemu Kowalskiemu i podziękował wszystkim członkom organizacji, za aktywną pracę na rzecz rozwoju i tradycji polskich.

Dzieląc się opłatkiem, życzo sobie wzajemnie spełnienia marzeń, zdrowia, wszystkiego co najlepsze i tego, by nadchodzący rok okazał się lepszy od 2014. Niepowtarzalną atmosferę święta nadały spotkaniu kolędy, pięknie odśpiewane przez wszystkich obecnych. W przygotowanie tego świątecznego spotkania moc trudu włożyli, zarówno dzieci jak

i dorośli, ucząc się długich tekstów, recytując wiersze, dzieląc się informacją o wigilijnych obyczajach.

Przy suto zastawionym i pięknie nakrytym stole spędziliśmy we wspólnym gronie niezapomniany świąteczny wieczór, który pozostanie na długo w pamięci jego uczestników, bo to przecież był wyjątkowy dzień. Dzień, w którym w świątecznej atmosferze mogliśmy się spotkać, powspominać, porozmawiać i po prostu ze sobą pobyc.

Andżelika PŁAKSINA
(Zdjęcia autora)



Prezes ZPU Antoni Stefanowicz (P) i prezes Związku Polaków Rejonu Borodiańskiego Arseniusz Milewski prezentują jeden z prastarych zwyczajów, rozścielając pod obrusem pachnące siano – symbol Jasełek

Łamiąc się opłatkiem

Spotkania opłatkowe stają się okazją do wspólnego przeżywania wyjątkowego nastroju Świąt Bożego Narodzenia oraz obchodów Nowego Roku. Podobno każdy, kto łamie się opłatkiem, nie tylko nie zazna przez cały rok głodu, ale też będzie w stanie podzielić się chlebem z innymi, a przecież już od dwóch tysięcy lat ludzie dzielą się nim na znak braterstwa, jedności oraz przynależności do wspólnoty chrześcijańskiej.

Ponadto zwyczaj ten to wspa- niała, wyjątkowa i wruszająca chwila, kiedy zapomina się o urazach, odsuwa w cień animozje i trzymając w dłoniach biały

„Kolęda na niebie, kolęda na ziemi, kolęda!”

opłatek otwiera się swoje serce dla drugiego człowieka.

Ciepła, radosna atmosfera, pachnąca świerkiem choinka, towarzyszyła tegorocznemu bożonarodzeniowemu spotkaniu 60 działaczy i zaproszonych gości Związku Polaków Ukrainy, które odbyło się 27 grudnia w stołecznej restauracji „Feniks”.

Mistrzyni ceremonii – nieprześcigniony talent organizatorski – Wiktoria Radik wprowadzając zebranych w uroczystą atmosferę przypominała znaczenie świąt Bożego Narodzenia

w polskiej tradycji i kulturze i zaprosiła wyśmienitego poetę Eugeniusza Gołybarda do odczytania odpowiedniego fragmentu Ewangelii.

Następnie wystąpił prezes ZPU Antoni Stefanowicz, który składając życzenia świąteczno-noworoczne podziękował wszystkim, którzy poświęcając swój czas, niekiedy kosztem życia osobistego, działali w tym roku z wielkim wyrzeczeniem, krzewili polskość na Ukrainie i umacniali naszą wspólną polską rodzinę. Równie ciepłe i życzliwe słowa skierowała do wszystkich obecnych konsul RP w Kijowie Alicja Tomaszczyk, po czym w podniosłej atmosferze, pełnej życzliwości i serdeczności nastąpiło powszechne dzielenie się świętym chlebem, dobrym słowem i prezentami.

Po tych życzeniach wszyscy zebrani usiedli do bogato zastawionego stołu pełnego potraw wigilijnych. Wieczór urozmaicił bogaty program artystyczny. Oczywiście dominowały przepiękne kolędy, ale po długich stołach wędrował nieskończenie dzwoneczek, którego brzmienie było sygnałem, że do mikrofonu zbliża się kolejny chętny do wygłoszenia okazjonalnego toastu.

Nie zabrakło też popisów tanecznych. Popularne polskie szlagiery poderwały zgromadzonych do tańca, zaś co śmielsi podśpiewywali wokalistką z zespołu „Jaskółki”, inspirując śpiew całej sali.



Wieczór prowadziła mistrzyni ceremonii – zastuzona dla kultury Polski i Ukrainy Wiktoria Radik

Tegoroczny Opłatek stał się kolejną wspaniałą okazją, aby w tak liczny polski gronie, przekonać się raz jeszcze, że tworzymy wspólnotę przyjaciół koleżanek i kolegów, żeby napełnić

swe serca optymizmem i energią niezbędną do dalszej pracy na rzecz społeczności Polaków na Ukrainie.

A. KOSOWSKI
(Zdjęcia: A. Płaksina)



Ciepłe i serdeczne życzenia zdrowia, pomyślności i wytrwałości do wszystkich uczestników wieczerzy skierowała konsul RP w Kijowie Alicja Tomaszczyk

W blasku ogni — na gwiazdkowej choince

Wieść z Nieżyna

Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie „Aster” w Nieżynie zorganizowało tradycyjne coroczne obchody Świąt Bożego Narodzenia, według obrzędu rzymskokatolickiego. Uczniowie fakultatywnych zajęć języka polskiego Gimnazjum nr 16 pokazali wspaniałe gwiazdkowe jasełka - sceny z dalekich czasów, kiedy rozdził się Zbawiciel. Epizody bożonarodzeniowego spektaklu przeplatały się z czarownicymi kołędami, które dzieci śpiewały po polsku.

To wspaniałe widowisko to plon pracy z dziećmi włożonej przez nauczycielki L. Jejma i K. Rowenczyn przy przygotowania do bożonarodzeniowego przedstawienia.

Po spektaklu dzieci otrzymały prezenty od Stowarzyszenia „Aster” i opata kościoła św. Piotra i Pawła o. Jerzego, zaś przy świątecznym stole gospodarze, przedstawiciele władz miasta i goście podzielili się opłatkiem i dobrymi życzeniami.

Maria NAKONIECZNA



Spotkanie opłatkowe w Browarach

Jak śnieżynki w tańcu - wichurze...

21 grudnia, w siedzibie Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia „Rodzina” w Browarach na spotkaniu opłatkowym zebrało się około sześćdziesięciu osób. Zebrał się po to, aby w kręgu naszej wielkiej rodziny podzielić się radościami, sukcesami, problemami, które towarzyszyły nam przez ostatni 2014 rok.

Na początku był fantastyczny występ dzieci. Widać było ogromny trud i wysiłek włożony w przygotowanie do występu, jak ze strony wychowawców, tak i ze strony dzieci. Nasze pociechy zapamiętają ten dzień na długo. Dzieci bardzo ładnie, po polsku, deklamowały wiersze

o zimie, śpiewały współczesne i tradycyjne kołędy, wirowały lekko jak śnieżynki w tańcu-wichurze, uczestniczyły w scenie teatralnej. Miały piękne, świąteczne stroje dopasowane do występów. Nie można było odebrać od nich oczu. Talentów na naszym opłatkowym spotkaniu nie brakowało.

Biorący udział w przedstawieniu „Światelko” dorośli, bardziej byli stremowani niż dzieci. Spowodowane było to tym, że kilka osób dopiero od niedawna zaczęło uczyć się języka polskiego. Bożonarodzeniowe przedstawienie wystawiane było pod kierownictwem naszej bardzo dobrej nauczycielki Pani Grażyny Weligorskiej. W or-



Święta w Białej Cerkwi

Minułego roku w kostelі Яселка товариства польської культури ім. З. Красинського і була зачарована простотою та локанічністю дійства.

Порівнювала з українським вертепом і думала про те скільки в наших культурах подібного і того жого, захотілося, щоб діти нашої школи побачили та долучилися до польської культури.

І от у грудні ми запросили дітей суботньої школи товариства виступити з Яселками для восьмих класів Білоцерківської школи №16.

23 грудня у бібліотеці розпочалась магія штуки. Маленькі актори перетворилися у пастушків, янголів та королів. Заспівали колядки, на екрані з'явилися пейзажі Віфлеєму. На виставу прийшли батьки і викладачі, директор загальноосвітньої природничо-математичної школи №16 Анатолій Бабенко та завуч Лариса Галкіна.



Яселка та Вертеп — поєднання культур

Світла радість народження Збавителя вкотре переживалася присутніми.

Слова останньої колядки:
*Podnieś rękę, boże Dziecię
Błogosław ojczyznę miłą
W dobrych radach, w dobrym
bycie
Wspieraj jej siłę Swą siłą,*

учасники видовища отримали солодкі подарунки.

Після вистави вчителі, батьки та члени товариства за філіжанкою кави обмінювалися враженнями.

Яселка в цьому році підготувала керівник суботньої школи, голова Товариства

відізналися відлунням в серцях.

Після Яселок виступили учні Тетяни Шутенко з українським Вертепом і залунали щедрівки. Розмаїття біблійських епізодів, усміхнені обличчя, зірки і костюми зачарували присутніх. Всі

польської культури ім. З. Красинського Олена Хоменко, з якою миська школа №16 плідно співпрацює вже багато років.

Ольга КЛУББЕ

(завідувачка бібліотекою Білоцерківської школи №16)

NOTA BENE

■ Na wspólnej konferencji prasowej ministrów spraw zagranicznych oraz spraw wewnętrznych Grzegorz Schetyna informował, że ewakuacja Polaków z terenów objętych konfliktem nastąpi właśnie w styczniu. „Zrobione zostanie wszystko, aby akcja ewakuacji osób pochodzenia polskiego z Donbasu, która dotyczyć może 205 osób, przeprowadzona została w styczniu”.

Szef polskiej dyplomacji. Zaznaczył, że konkretnej daty nie będzie przedstawiał, ponieważ chodzi o bezpieczeństwo osób, które będą wyjeżdżać z Donbasu.

■ Po ostatnich wydarzeniach w Paryżu szefowa MSW Teresa Piotrowska zapewniła dziennikarzy: „Nie ma powodu do niepokoju, poziom zagrożenia terrorystycznego jest w Polsce podstawowy, a służby działają”.

■ Jak poinformowała Prokuratura Generalna RP, wpłynął wniosek o ekstradycję Romana Polańskiego do USA. Sprawą ma się zająć prokuratura w Krakowie, do której przekazano dokumenty. Reżyser ma zostać przesłuchany w Polsce.

■ Do końca 2015 roku linia kolejowa pomiędzy Warszawą a Trójmiastem zostanie wyposażona w systemy sterowania ruchem dostosowane do dużych szybkości pociągów. Dzięki temu ekspresy będą mogły jeździć z prędkością miejscami dochodzącą do nawet 200 kilometrów na godzinę. Przejazd nie tylko skróci się do dwóch i pół godziny, ale będzie także znacznie bezpieczniejszy.

■ Przygotowywany nowy Program Budowy Dróg Krajowych w Polsce zakłada powstanie blisko 2200 kilometrów dróg ekspresowych, autostrad i obwodnic. Do tego może dojść kolejnych 800 kilometrów tras, które znalazły się na liście rezerwowej.

■ Z nieoficjalnych obserwacji wynika, że niemal codziennie jakaś kobieta w Polsce wkłada chustę, przechodząc na islam. Hidżab zakładają zwykle młode, wykształcone Polki, szukające jakiejś sensownej religii, do której podchodzą bardzo serio i potem w tę religię wchodzi naprawdę głęboko.

■ Około 80 bocianów, które pod koniec lata z różnych powodów nie odleciały do Afryki, spędza zimę w Ośrodku Rehabilitacji Zwierząt Chronionych w Przemysłu

■ W tegorocznym karnawale w Polsce na popularności, w różnych grupach wiekowych, zyskują tańce karaibskie. Salsa w różnych wersjach, bachata i inne. Młodzi preferują tańce nowoczesne - hip hop, dancehall, funky.

Helena NOWAK

Postrzegane z Warszawy

Ciąg dalszy ze str. 1

Oderwać się od Rosji



Dyrektor Instytutu Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego
Jan Malicki

Jan MALICKI: Putin doprowadził do niesamowitej sytuacji – obecnie większość Ukraińców jednoznacznie wie, że są oni – Ukraińcami, że ich wrogiem jest „bolszewik” i Moskwa.

Przez dziesięciolecia, a nawet setki lat, „głównym wrogiem kozaka”, nie tylko w propagandzie, ale i w państwowej ideologii był Polak – a Putinowi udało się stworzyć sytuację, gdy każdy politycznie świadomy Ukrainiec powie, że największym wrogiem Ukrainy jest Moskwa. Oczywiście, to co się odbywa, jest straszne: zniszczenia, śmierć, ale z punktu widze-

nia dalekosiężnych interesów Ukrainy – właśnie teraz krystalizuje się ukraiński naród.

Redakcja Ukraińska Polskiego Radia: W Instytucie Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego uczucie studentów, szczególnie z Ukrainy, którzy powrócą do ojczyzny i być może będą pracować w państwowych instytucjach. To realny wkład w rozwój ukraińskiego państwa. Jak, Pana zdaniem, Polska może realnie wesprzeć Kijów?

J.M. - Dostrzegam dwa aspekty: w strategicznym, dalekosiężnym sensie nie ma ważniejszej sprawy, niż edukacja. Na posiedzeniu Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego oświadczyłem, że obecnie powinniśmy przyznawać nie setki, a tysiąc albo i dwa tysiące stypendiów (Ukraińcom – red.). Każdy program stypendialny, jeśli trwa nie mniej niż jeden rok, pozwala stypendyście poznać nowe środowisko naukowe i nawiązać kontakty. Ma to nadzwyczajny wpływ, mam na to setki dowodów, ponieważ przez Instytut Europy Wschodniej przewinęło ponad tysiąc stypendystów z różnych kierunków.

- A co do bezpośredniej pomocy?

J.M. - Ukrainie trzeba po prostu dać uzbrojenie. Przekazać, sprzedać, kredytować. Polska to członek NATO, ale w Sojuszu nikt nie odważy się na wojskową interwencję w Ukrainie – istnieje przekonanie, że dojdzie wówczas do starcia NATO z Rosją, a tego nikt nie chce. Myślą, że wówczas sytuacja może wymknąć spod kontroli, że zawsze istnieje zagrożenie użycia broni jądrowej. Ale Ukrainie trzeba dać uzbrojenie, aby Ukraińcy mogli sami siebie obronić.

- Czyli, jeśli u sąsiada płonie dom, wówczas my Polacy nie zamykamy się w swoim, a łapiemy za wiadro z wodą i śpieszymy na pomoc?

J.M. - Ktokolwiek nie byłby w Polsce przy władzy, wcześniej lub później, zda sobie sprawę z jednej prawdy – Polska musi mieć sojuszników na wschodzie kontynentu, a jeśli tak, wówczas musi wspierać tych, którzy mają obecnie kłopoty. Nie można tworzyć sojuszy inaczej, niż poprzez jak najbliższe relacje z Białorusinami (z białoruskim państwem obecnie nie bardzo można), z Ukraińcami i Ukrainą, z państwami kaukaskimi, z Mołdawią, a także z państwami bałtyckimi, w tym

z Litwą, z którą Polska ma obecnie bardzo złe relacje, które wymagają „remontu”. Gdy wróg u bram, bracia powinni jednoczyć się, a nie dzielić.

- Czy Rosja zatrzyma się?

J.M. - Dlaczego ma się zatrzymać, jeśli nikt nie staje jej na przeszkodzie?

- Czy nie obawia się Pan, że na Ukrainie powtórzy się scenariusz, jakiego świadkami byliśmy po Pomarańczowej Rewolucji, gdy prezydent nie mógł się porozumieć z premierem? Na ile skonsolidowana jest obecnie ukraińska władza?

J.M. - To zależy od skali zagrożeń oraz od działań rosyjskiej agentury w Ukrainie, która, jak wiemy, jest dość znacząca. Ale obecnie nie obawiałbym się wewnętrznego konfliktu i bezładu w państwie. Większe niebezpieczeństwo i zagrożenie dostrzegam w kwestii poruszanej w pani pytaniu – czy Rosja się zatrzyma? Które granice Ukrainy uda się obronić?

Mam dosyć odważną teorię, że musimy myśleć nie o ukraińskim Donbasie, ale o zachowaniu ukraińskiego państwa. Być może Ukraińcy powinni odważyć się na niesamowicie dramatyczny krok i odgrodzić się od sąsiada ścianą, na jakiś czas

coś tracąc. Gruzja nie przejmie się utratą Abchazji, ponieważ w swej historii już kilka razy traciła swe księstwa, a następnie znów powracała jako całość. Gruzini już się do tego przyzwyczaili.

A więc, w imię ratowania państwa nie należy panikować, że w tym kraju nie będzie Ługańska – trzeba ratować kraj, który istnieje. A może pójść jeszcze dalej, za ideami głoszonymi w XIX wieku – zmienić alfabet, oderwać się (od związku z Rosją – red.). Obawiam się, że jeśli Ukraińcy nie okażą dziś dramatycznej odwagi, wówczas będą w nieskończoność napotykać na tym samym terytorium na te same problemy.

- Czy zgadza się Pan z tezą, że Rosję można pokonać?

J.M. - Rosja jest „победимая”, można ją pokonać – takie przekonanie panuje wśród optymistów. Odpowiem słowami przedstawicieli przedwojennego ruchu prometejskiego w Polsce – oczywiście, Ukraina przeszła przez ogień, było wiele ofiar, ale zwycięstwo nadejdzie!

Opracował

Andrzej SZEREMET

„Наш вибір”

portal.nashvybir@gmail.com

Co żegnamy, co witamy czyli...

Byłem uczestnikiem pożegnania starego i powitania Nowego Roku.

Stary rok odprowadziłem do metra, warszawskiego podziemnego Pendolino, na przystanek „Odjazdy”. Żegnając się, stary rok zapytał, jak oceniam 2014 rok, w kontekście, czy był jakiś „sukces”? Bo nasi rządzący mają trudności ze wskazaniami sukcesu.

Odpowiedziałem, zgodnie z prawdą namacalną, że największym sukcesem jest to, że skrajna opozycyjna Prawica nie doszła w nim do władzy. Stary rok odjechał w kierunku Śródmieścia, bliżej Muzeum Narodowego. Życzyłem mu miłego weń pobytu po wsze czasy.

Potem szybko przeszedłem na drugi peron, z napisem „Przyjazdy”. I tam już zastałem „małolata”, czyli Nowy Rok. Miał dwie flaszki piwa w kieszeniach

WARSZAWSKI SERWIS Mikołaja Oniszczyka prezentuje:

NIEBOSIĘŻNE ŻYCZENIA SCHODZĄ NA ZIEMIĘ

I jedną w rękę, bo to teraz taka moda... Nowy Rok zapytał, ni stąd ni zowąd, jak widzę perspektywę 2015 roku?

Odpowiedziałem tak, jak głosi Lewica, że „jutro będzie lepiej”. Dodałem zrazu, że może być tak dobrze, że trudno będzie wytrzymać! Tak przynajmniej słyszałem, oglądając telewizyjne „Szkło kontaktowe”. Nowy Rok potwierdził

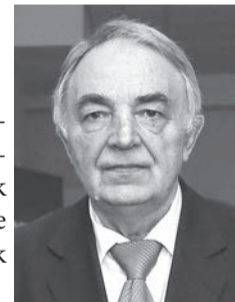
oba stwierdzenia z uśmiechem... Zaprosiłem Nowy Rok do domu, gdzie obejrzelśmy koncerty noworoczne – z Krakowa i z Wrocławia – bez trunków, ale z satysfakcją. Relacje z Moskwy – także, gdzie „lepsze jutro” jest szybsze od naszego o parę godzin, a na Kamczatce – jeszcze szybsze. Potem wysłuchaliśmy godzinnych wybuchów petard, bo to jest nowe zjawisko tzw.

obyczajowej pirotechnizacji cywilizacji. Wybuchy, jak w Doniecku, tyle że bez obecności wojsk imperialnych.

Potem – Nowy Rok, jako dobrze wychowany gość, po dwóch godzinach wyszedł, bo, jak stwierdził, musi jeszcze z dobrą nowiną obejść, co najmniej, kilka województw, z życzeniem... szczęśliwego Nowego Roku! A w ramach globalizacji życzeń i życia – powiedział, że odwiedzi też Litwę, 28-go członka unijnej strefy euro.

A gdzie euro, to tam tak, jak w strefie rubla, dobrobyt jest gwarantowany. Mnożą się, jak widać, strefy dobrobytu!

I tego się trzymajmy! ■



Mija kolejny dzień NOWEGO ROKU – i nic się nie zmienia. Wszystko leci starym torem... Rząd – ten sam, płace, bez mrozu, zamrożone, dobrobyt stoi w miejscu... i też czeka na lepsze czasy.

Nie widać postępu w realizacji życzeń: zdrowia, szczęścia pomyślności! Do zdrowia dochodzimy, zwłaszcza w poniedziałki, po weekendzie, ale to nic nowego, tradycja. Szczęścia nie widać: kto był szczęśliwy, ten jest, a kogo omija – może co najwyżej naiwnie nań

...AŻ W USZACH DZWONI

liczyć. O pomyślności lepiej nie mówić, bo ta może być w bliżej nieokreślonej przyszłości. Nawet w mediach bez zmian – ciągle tylko wypadki i nożownicy.

W polityce zagranicznej – to samo: gdzie dobrze, tam dobrze, a gdzie źle, tam źle. Zastój totalny! Cisza, że aż w uszach dzwoni. Wszystko, jakby na

przekór powiedzeniu, że świat jest w ciągłym ruchu.

Jest może jeden wyjątek, ale to już tylko na okupowanej przez imperialnego sąsiada – Ukrainie, gdzie co chwila wojska imperialne się „wycofują”, a prawie równocześnie wracają... z tzw. pomocą humanitarną.

Perpetuum mobile!

Być może jest to tylko „cisza przed burzą”, a zatem jest szansa na ożywienie tego bezruchu, przynajmniej w naszym kraju.

A jest, bo już na wiosnę będą wybory prezydenckie, a po nich – dalsze. Pewno znów partie wybiorą „swoich”, czyli tych samych.

Rewolucji żadnej jednak nie będzie. Więc czeka nas stabilizacja, spokój i... kolejny zastój do kolejnego roku, albo i na całą kadencję.

Mikołaj ONISZCZYK

Spotkania z Adamem



Ustawę Zasadniczą z 3 Maja 1791 roku „oparto w głównej mierze na konstytucji Stanów Zjednoczonych, lecz bez błędów w niej zawartych, zaadaptowaną do warunków panujących w Polsce” – jak to odnotował sam król Stanisław August.

1000 lat między Dnieprem i Wisłą (48)

Rzeczywiście, w polskiej i amerykańskiej konstytucji widoczne są podobne wpływy oświeceniowe, jak np. myśl Monteskiusza o podziale i równowadze władzy pomiędzy organami – tak, aby „... całość państw, wolność obywatelska i porządek społeczności w równej wadze na zawsze zostały, trzy władze rząd narodu polskiego składać powinny i z woli prawa niniejszego na zawsze składać będą, to jest: władza prawodawcza w stanach zgromadzonych, władza najwyższa wykonawcza w królu i Straży i władza sędziowska w jurysdykcjach na ten koniec ustanowionych lub ustanowić się mających...” (art. V Ustawy) – a także idea powołania dwuizbowego parlamentu.

Przed uchwaleniem Konstytucji 3 Maja, termin konstytucja służył na określenie wszelkich ustaw uchwalanych w Sejmie. Dopiero po 3 maja 1791 r. pojęcie konstytucja nabrało swojego nowoczesnego znaczenia, określając podstawowy akt prawny – ustawę zasadniczą.

Ta chwalebna dla Polski konstytucja przyznała władzę narodowi, choć oczywiście w ówczesnych realiach ustrojowych owym suwerenem mogła być praktycznie tylko majątna szlachta. Konstytucja zawierała 11 artykułów, którymi m.in. wprowadzała prawo powszechnej niepodległości (dla szlachty i mieszczaństwa) oraz trójpodział władzy na ustawodawczą (dwuizbowy parlament), wykonawczą (król) i sędziowską.

Konstytucja ograniczała nadmierne immunitety prawne i polityczne przywileje szlachty zagrodowej. Ograniczała również demokrację, pozbawiając część społeczeństwa (szlachtę gołątę, tzn. nieposiadającą dóbr ziemskich) praw politycznych. We wcześniejszym (18 IV 1791) akcie prawnym „Miasta Nasze Królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej” prawa te

nadano mieszczaństwu. W jego artykule III zastrzeżono, że będzie on integralną częścią konstytucji. Akt ten nadawał mieszczaństwu prawo do bezpieczeństwa osobistego, prawo do posiadania majątków ziemskich, prawo zajmowania stanowisk oficerskich i stanowisk w administracji państwowej, prawo nabywania szlachectwa. W akcie tym obejmowano pospółstwo opieką „prawa i administracji rządowej”. Był to pierwszy krok w kierunku zniesienia poddaństwa chłopów i nadania praw wyborczych tej największej, a zarazem najbardziej wyzyskiwanej klasie społecznej.

Konstytucja przewidywała zwyczajne zbieranie się Sejmu co

Wzajemne Obojga Narodów” kładły kres istniejącej od 1569 r. unii realnej między Koroną Królestwa Polskiego i Wielkim Księstwem Litewskim, tworząc oficjalnie Rzeczpospolitą Polską.

Na miejsce wolnej elekcji wprowadzono elekcję w ramach dynastii. Drugie postanowienie miało na celu zmniejszenie wpływu obcych mocarstw na wybór następcy tronu. Zgodnie z konstytucją po śmierci Stanisława Augusta Poniatowskiego tron miał się stać dziedziczny i zostać przekazany Fryderykowi Augustowi I z dynastii Wettynów, z której pochodzili dwaj poprzedni polscy królowie. Konstytucja zniósła kilka instytucjonalnych źródeł słabości

rządu i anarchii – m.in. liberum veto, konfederacje, skonfederowane sejmy oraz nadmierny wpływ sejmików ziemskich wynikający z wiążącej natury instrukcji nadawanych przedstawicielom do sejmu.

Konstytucja uznawała katolicyzm za religię panującą, jednocześnie zapewniając swobodę wyznania, choć apostazja, czyli odejście od katolicyzmu, było nadal przestępstwem. Liczebność armii miała wzrosnąć do 100 tys. żołnierzy. Wprowadzono stałe podatki – 10% dla szlachty, 20% dla duchowieństwa. Co 25 lat miał być powoływany Sejm Konstytucyjny dla wprowadzania ewentualnych zmian w konstytucji.

Integralną częścią Konstytucji 3 maja było „Prawo o sejmikach” zatwierdzone 24 III 1791 r. i ustawa „Miasta Nasze Królewskie Wolne w Państwach Rzeczypospolitej” z 18 kwietnia tegoż roku (art. III). Niektórzy dodają do tej listy również „Deklarację Stanów Zgromadzonych” (5 V 1791), potwierdzającą ustawę rządową przyjętą dwa dni wcześniej oraz „Zarządzenie Wzajemne Obojga Narodów” z 22 X 1791 r., potwierdzające jedność i niepodzielność Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Konstytucja 3 Maja została formalnie wpisana do akt grodzkich Warszawy dwa dni po jej uchwaleniu i od tego momentu faktycznie weszła w życie. Miała być uzupełniona przez Hugo Kołłątaję o „Ekonomiczną konstytucję zapewniającą wszystkim prawo własności oraz ochronę i godność każdej pracy” oraz o „Konstytucję moralną” – polskie odpowiedniki amerykańskiej Karty Praw oraz francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela.

Adam JERSCHINA
adam.jerschina@onet.pl
CDN

Festiwal

XII. Festiwal Kultury Polskiej „Bo świat – to my!”, który odbywał się w okręgu Wołodarsko-Wołyńskim zespilił wokół siebie prawie półtora tysiąca dzieci. Uczestnikami tego barwnego święta stali się wykonawcy z różnych zakątków regionu, jak również goście z Żytomierza, Lwowa i Koziatyna.

Świąteczną mszę w kościele „Przemienienia Pańskiego”, na którą zawitali uczestnicy festiwalu, odprawił ojciec Walerij Wakulenko razem z ojcami Olegiem Hnatiukiem z Nowej Borowej

„Бо світ - це ми!
Bo świat - to my!”

i Janem Chodonowiczem ze Lwowa. Z okazji święta w foyer rejonowego Domu Kultury zorganizowano wystawę dziecięcych rysunków, która zadziwiała swoją emocjonalnością i aktywną reakcją dzieci na aktualne wydarzenia w kraju. Swoje prace przysłali też uczniowie Gimnazjum w Tęgorozu z Polski.

Kulminacyjnym akcentem święta stał się uroczysty koncert, w tymże Domu Kultury, w wystąpieniach części oficjalnej którego podkreślano, że Festiwal nabywa już wszechukraińskiej skali i dobru, że tak się dzieje, bo przecież jest w nim duży udział dzieci, a dzieci – to pokój.

W imieniu gospodarzy rejonu Walentyna Onofrijik wyraziła wdzięczność za poparcie naszego państwa mieszkańcom Polski i Litwy, którzy bacznie śledzą rozwój wydarzeń na Ukrainie, okazują poparcie i udzielają konkretnej pomocy regionowi. Także dużo dobrych słów padło pod adre-

sem Państwa Olega i Żanny Szyszkinych głównych organizatorów i wielkich pasjonatów Festiwalu.

Na scenie występowały samoistne kolektywy twórcze – żytomierski zespół „Koroliski”, polska rodzina Łazurko z Nowej Borowej, zespół „Róże Maryji”, Ania i Diana Niedzielskie, Dasza Suworowa, Nadzieжда Pachomowa, Halina Pidgajna, Roman i Katia Subinowie. Z muzycznym pozdrowieniem wystąpili goście z Lwowa – dziecięcy chór „Światelka” Lwowskiej Katedry p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, „Kolorowe Ptaszki”, goście z Koziatyna – zespół «Podolski

kwiat», duet Heleny Matwijenko i Witalia Rajkowskiego.

Organizatorzy festiwalu wyrazili wdzięczność za poparcie w organizacji i przeprowadzeniu Generalnemu Konsulatowi RP w Winnicy, jak również nagrodzili prezentami jego uczestników, wśród których byli: Wołodarsko-Wołyńskie Gimnazjum i Szkolno-Edukacyjny Zespół nr 1, Nowoborowojskie Liceum i Gimnazjum, Centrum Rozwoju Dziecka „Baśń”, Nowoborowojskie Centrum Twórczości Dzieci i Młodzieży, Toporiszczński Zespół Szkolno-Edukacyjny, Daszyna, Zubrinska i Kropiwniańska szkoły ogólnokształcące oraz Wołodarsko-Wołyńska Dziecięca Szkoła Sportowa.

Żanna SZYSZKINA

Prezes Wołodarsko-Wołyńskiego Kulturalno-Oświatowego Związku Polaków im. Władysława Reymonta)



Najświeższą informację o sytuacji społeczno-politycznej w naszym kraju w języku polskim i angielskim możecie znaleźć wchodząc na blog red. Tarasa WOŹNIKA: <http://blogs.pravda.com.ua/authors/voznjak/53d60d06daab9/>



Janus - braciszek stycznia

Datę 1 stycznia jako pierwszy dzień roku uznano dopiero w 45 roku p.n.e. kiedy Juliusz Cezar wprowadził kalendarz juliański. Wcześniej Nowy Rok był celebrowany przez Rzymian 1 marca.

Łacińska nazwa miesiąca stycznia (Ianuarius) pochodzi od imienia staroitalskiego bóstwa - Janusa. Był on bogiem wszelkich początków i końców. Przedstawiano go z dwiema głowami: jedna spogląda na stary rok (w przeszłość), a druga na nowy (przyszłość). Wiele języków przejęło od Janusa nazwę miesiąca styczeń np. angielski - January czy rosyjski - Январь.

TROCHE ŁACINY

- **Littera docet, littera nocet** = Litera uczy, litera szkodzi.
- **Sacra populi lingua est** = Język ludu jest rzeczą świętą.

Ała Mazur w gronie szanowanych

Ukraiński tygodnik Focus drogą głosowania internetowego (364 tys. internautów) wybrał 10 najbardziej wpływowych Ukraińców. Pierwsze miejsce na liście zdobył lider zespołu Ocean Elzy - Swiatosław Wakarczuk. Obok oligarchy Kołomojskiego i prezydenta Poroszenki na tegorocznej liście zjawiała się także rzymskokatoliczka, Polka z pochodzenia, Ała Mazur, która jest znaną prezenterką telewizyjną na kanale 1+1.



Ała Mazur pochodzi z niewielkiego podolskiego miasteczka Wińków na Podolu (nieдалеко Wińkowiec). Na tych terenach Polacy osiedlali się od XVII wieku, korzystając z przywilejów, które proponował im król w zamian za kolonizację żyznych ziem południowo-wschodnich Kresów I RP. Przed wyjazdem do stolicy Ała była parafianką miejscowego kościoła pw. Św. Trójcy.



Po sylwestrowej uczcie:
- Przepraszam, może mi pani podpowiedzieć, jak mam dojść do domu?
- Mogę!
- A skąd pani wie, gdzie ja mieszkam?
- Milcz pijanico - rozmawiasz z żoną!

Jedyny wskaźnik, co do którego Rosja wyprzedza USA - czas nadejścia Nowego Roku.

- Słuchaj, stary, wracam wczoraj do domu, otwieram szafę a tam goły facet...
- Wiesz... to się zdarza nawet w najlepszych małżeństwach...
- Ale ja nie jestem żonaty!

Małżonkowie wpadają na dworzec kolejowy, co sił biegną na peron... Niestety, za późno. Mąż odwraca się do żony i krzyczy:
- Gdybyś się tak nie guzdrała, to byśmy zdążyli!
- Gdybyś mnie tak nie poganiał, to byśmy krócej czekali na następnym!

Ojciec przyłapuje młodzieńca całującego córkę.
- Pan całujesz moją córkę! Spodziewam się, że wiesz pan, co teraz powinien zrobić szanujący się mężczyzna?!
- Wiem doskonale, czekam tylko, aż zostawi nas pan wreszcie samych...

Mąż wchodzi na łazienkową wagę i z całej siły wciąga brzuch.
- Myślisz, że to ci pomoże?
- pyta żona.
- Oczywiście, że pomoże. Tylko w ten sposób mogę odczytać wagę.

Żona do męża:
- Zobacz, ja muszę pracować, sprzątać, nigdzie nie mogę wyjść, czuję się jak Kopciuszek. Mąż na to:
- A nie mówiłem, że ze mną będzie ci jak w bajce?

Czy wiesz że...?

- ✓ Imię Sylwester wywodzi się od łacińskiego przydomka „silvestris”, oznaczającego „człowieka, który żyje w lesie”. Polskim odpowiednikiem tego imienia jest Lasota.
- ✓ Nowy Rok jako pierwsi na świecie witają mieszkańcy Wyspy Kiritimati (największej z 33 wysp na Oceanie Spokojnym, położonej w jego centralnej części między Australią a Hawajami).
- ✓ 20 kwietnia 2015 r. będzie można oglądać zaćmienie Słońca (po 4 latach przerwy) zaś pod koniec września, zaćmienie Księżycyca.

Przysłowia staropolskie

- Na święty Sylwester mroźno, zapowiedź na zimę groźną.
- Gdy Nowy Rok w progi, to stary rok w nogi.
- Co Nowy Rok nakaże, to wrzesień pokaże.
- Gdy w Nowy Rok pluta, ze żniwem też będzie pokuta.
- Nowy Rok pogodny, zbiór będzie dorodny.

Drogie bąbelki

Najdroższy szampan świata kosztuje, bagatela, 275 000 USD (ok. 800 tys. zł). Można go nabyć w Hotelu Ritz Carlton w Moskwie. Szampan ten pochodzi z renomowanej winnicy Heidsieck i w 1916 roku został wysłany do rosyjskiej rodziny królewskiej.

Niestety po drodze cała dostawa zatonała u wybrzeży Finlandii. W 1997 roku kilka butelek zostało wyłowionych przez pletwonurków, od których bąbelkowy skarb kupił rzeczony hotel.

PORADY SPÓD LADY

Niektóre panie mają szczególny talent do niszczenia rajstop i pończoch. Żeby przedłużyć żywotność tej garderoby trzeba ją zmoczyć w zimnej wodzie, wycisnąć w ręczniku, wsadzić do plastikowego woreczka i szczelnie zawiązać go gumką. Taki pakunek trzeba wsadzić do zamrażalnika na 24 godziny. Po wyjęciu rozmrozić przez dwie godziny i wysuszyć.

Po tych zabiegach rajstopy i pończochy powinny być mocniejsze, trwalsze i oczko nie będzie w nich puszczało w najbardziej niespodziewanych momentach.

Mysikrólik

Zimą do Polski przylatują różne gatunki ptaków z północy. W ogrodzie lub lesie, w którym rosną drzewa iglaste możemy spotkać najmniejszego ptaka Polski - mysikrólika. Osiąga on zaledwie 9 cm długości. Jest on brązowy, skrzydła są popielate z białymi paskami, brzuch jest biały. Wydziobuje on nasiona drzew iglastych (głównie sosen, świerków i jodeł).

